

Dariusz Gawin: Leo Strauss – antyczny filozof i żydowski mędrzec

Dzisiejszy establishment jednoczącej się Europy przyjmuje za pewnik, iż tradycyjne państwa narodowe odchodzą w przeszłość. Jak jednak w post-narodowej rzeczywistości mają odnaleźć się Żydzi, dla których posiadanie własnego narodowego państwa jest jedyną gwarancją fizycznego bezpieczeństwa? – pisał Dariusz Gawin w 4. numerze Teologii Politycznej.

Postać Leo Straussa wzbudza od lat niesłabnące zainteresowanie. W ostatnim jednak czasie spory wokół jego spuścizny stały się wyjątkowo gorące. Stało się tak za sprawą domniemanego wpływu osób uznawanych za jego uczniów wywieranego na administrację George'a Busha – przede wszystkim w sprawie wojny w Iraku. Lewica i liberałowie, nie tylko w Stanach, lecz także w Europie, widzieli w straussistach wpływową klikę łączącą akademicki background i polityczną przebiegłość, pozwalającą sterować nową amerykańską krucjatą prowadzoną w imię obrony zagrożonej przez radykalny islam zachodniej cywilizacji. Wyobraźnię krytyków rozpalą, może nazbyt łatwo, jednak narzucająca się z wielką siłą, analogia pomiędzy „szlachetnym kłamstwem” jako instrumentu rządzenia państwem, o którym w *Państwie* mówił Platon, a tezą o fałszywych informacjach na temat saddamowskiej broni masowego rażenia, jako usprawiedliwieniu ataku na Irak. Krąg intelektualny zbudowany na fundamencie klasycznej filozofii politycznej wydawał się znakomicie predestynowany do tak zaskakującego łączenia greckiego dziedzictwa i

polityki zagranicznej początków XXI wieku. Strauss zyskał renomę właśnie jako znakomity komentator autorów starożytnych – Platona, Arystotelesa, Ksenofonta, Arystofanesa, jak i nowożytnych – Machiavellego, Hobbesa. Niektórzy jego uczniowie twierdzili wręcz, że odnowił on wielką klasyczną filozofię o naturze tego, co polityczne. Gdyby trzymać się tej metafory konsekwentnie, można spojrzeć na Straussa jak na antycznego filozofa żyjącego przedziwnym zrządzeniem losu w wieku dwudziestym.

Postać Leo Straussa wzbudza od lat niesłabnące zainteresowanie. W ostatnim czasie spory wokół jego spuścizny stały się wyjątkowo gorące. Stało się tak za sprawą domniemanego wpływu osób uznawanych za jego uczniów na administrację George'a Busha

Portret ten jednak nie obejmuje całej sylwetki autora *Prawa naturalnego w świetle historii*. W jego intelektualnym świecie Platon był równie ważny jak Majmonides, antyczna filozofia polityczna zajmowała równie poczesne miejsce jak myśl judaizmu.

Wyjeżdżając w 1932 roku na stypendium Rockefellera do Paryża (w czym pomógł mu nota bene Carl Schmitt), rezygnował z pracy naukowej w Akademii für die Wissenschaft des Judentum w Berlinie. Dziedzictwo filozoficzne i teologiczne judaizmu odgrywało zatem w kształtowaniu jego światopoglądu równie ważną rolę jak tradycja antyczna oraz współczesna filozofia niemiecka (swój doktorat napisał pod kierunkiem Ernsta Cassirera, uczęszczał we Freiburgu na wykłady Husserla oraz Heideggera, znał Lowitha, Gadamera, Rozenzweiga).

Urodzony w 1899 roku w Kirchhain, w Hesji, Strauss pochodził z ortodoksyjnej, żydowskiej rodziny. W wieku siedemnastu lat był – jak sam o sobie mówił – „prostodusznym, politycznym syjonistą”.^[1] Zainteresowanie Majmonidesem czy Spinozą wynikało zatem w równym stopniu z filozoficznych fascynacji (w 1930 roku w Niemczech opublikował pracę o krytyce religii u Spinozy) jak z potrzeby pogłębiania wiedzy na temat żydowskiej tożsamości. Strauss był jednocześnie – jak określał to tytuł książki pod redakcją Deutscha i Nicgorskiego – politycznym filozofem i żydowskim myślicielem. Ten heterogeniczny wymiar jego myśli umyka jednak szerszej publiczności, ponieważ siłą rzeczy krąg osób, które posiadają erudycję niezbędną do równoległego studiowania platońskich dialogów oraz średniowiecznej filozofii żydowskiej jest niezwykle wąski.

Publikowany w 4. numerze Teologii Politycznej zapis wykładu Straussa „Dlaczego pozostajemy Żydami. Czy żydowska wiara i historia wciąż do nas przemawiają?” przybliżyła ten właśnie wątek myśli chicagowskiego filozofa. Znaczenie tekstu wykracza jednak poza wymiar biograficzny. Istotnym komentarzem do niego jest bowiem tekst Marka Lilly „Koniec Polityki”. Kwestie poruszone przez Straussa blisko pół wieku temu nabrały bowiem wyjątkowego znaczenia właśnie teraz, na początku nowego stulecia. Zamachy z 11 września 2001 roku zmieniły zasadniczo świat. Nie chodzi przy tym o wojnę z terrorem, lecz przede wszystkim o konflikty ideowe, jakie rozgorzały wewnątrz społeczeństw zachodnich. Najbardziej zapalną kwestią była naturalnie ocena decyzji o interwencji w Iraku.

Jednak u podstaw emocji rozpalonych po obydwu stronach Atlantyku leżały kwestie o wiele poważniejsze niż tylko rozbieżności w kwestii politycznej i militarnej strategii wobec fundamentalizmu islamskiego.

Stawką w grze jest stosunek do takich fundamentalnych instytucji świata zachodniego jak państwo narodowe, kwestia gotowości do używania siły fizycznej jako instrumentu uprawiania polityki zagranicznej czy pojęcie suwerenności

Tekst Lilly pokazuje wyraźnie, iż stawką w grze jest stosunek do takich fundamentalnych instytucji świata zachodniego jak państwo narodowe, kwestia gotowości do używania siły fizycznej jako instrumentu uprawiania polityki zagranicznej czy

pojęcie suwerenności. Punktem centralnym tego ideowego sporu – punktem często spychanym w głąb zbiorowej podświadomości, ze względu na drażliwość tematu – jest stosunek do Izraela, do prowadzonej przez to państwo polityki oraz do związków pomiędzy tą polityką a polityką Waszyngtonu (żydowskie korzenie prominentnych neokonserwatystów amerykańskich, w tym również wielu prawdziwych lub rzekomych straussistów-jastrzębi z kręgu administracji George’a Busha na czele z Paulem Wolfowitzem, odgrywały istotną rolę w oczach lewicowych krytyków wojny w Iraku). Lilla wychodzi od prostego i zarazem fundamentalnego stwierdzenia Straussa: „kwestia żydowska jest problemem politycznym in nuce”. Chodzi o problem „teologiczno-polityczny”, czyli o nieuniknione napięcie pomiędzy władzą polityczną a boskim objawieniem.

Stwierdzenie to można uzupełnić poprzez przywołanie wagi, jaką Arystoteles przywiązywał do problemu obywatelstwa – rozstrzygającego dla funkcjonowania wspólnoty politycznej. Żydzi, od

zawsze postrzegani jako Obcy, w warunkach nowoczesności, gdy powiązano ideę demokracji z instytucją państwa narodowego, mieli do wyboru dwie drogi – pierwszą zaproponowali zwolennicy asymilacji indywidualnej: Żydzi mieli wtopić się w narody, wśród których żyli. Ta możliwość została jednak przekreślona wraz z narodzinami nowoczesnego antysemityzmu – sprawa Dreyfusa poprzedziła eugeniczny antysemityzm nazistowski, jednak zapowiadała już w jakiś sposób krach tradycyjnej drogi asymilacji, przede wszystkim w Niemczech. Druga droga przenosiła proces asymilacji z poziomu jednostek na poziom narodu – syjonizm proponował bowiem rodzaj asymilacji historycznej i wspólnotowej jednocześnie. Żydzi mieli stać się nowoczesnym narodem dysponującym własnym państwem narodowym. Oznaczało to asymilację narodu żydowskiego w ramach procesu historycznego, w którym uczestniczyły inne narody cywilizacji zachodniej. Tutaj właśnie tkwi jedna z decydujących przyczyn konfliktu ortodoksyjnych Żydów z państwem Izrael oraz z syjonizmem, jako ideologią nowoczesnego, żydowskiego nacjonalizmu – asymilacja zbiorowa, przekształcenie Żydów w nowoczesny naród dysponujący nowoczesnym instrumentem ochrony interesów narodowych w postaci państwa narodowego oznacza faktyczne przekreślenie teologiczno-politycznego odczytania misji narodu Żydowskiego jako narodu wybranego, jako zbiorowego podmiotu historii zbawienia – to dlatego Strauss twierdzi, iż w projekt syjonizmu wpisana została nieuchronnie wewnętrzna sprzeczność: jeśli bowiem chce się uzupełnić syjonizm polityczny o projekt syjonizmu kulturowego, pojawić się musi pytanie o to czy może w ogóle istnieć żydowska kultura abstrahująca od Biblii, Midraszy i Talmudu.

Jak mówi Strauss – „Sednem judaizmu jest (...) nie kultura lecz relacja z Bogiem”. Tymczasem państwo Izrael jest zsekularyzowaną instytucją uczestniczącą w wielkiej grze, w wielkim „koncercie mocarstw”

*Problem suwerenności, wojny
jako narzędzia polityki,
bezpieczeństwa jako
naczelnego imperatywu w
przypadku Izraela ulega
radyzalizacji trudnej do
zniesienia dla post-narodowej
Europy*

decydujących o biegu historii nie tylko w skali regionu, lecz w skali całego świata, bowiem w oczywisty sposób wydarzenia na Bliskim Wschodzie wpływają na sytuację polityczną także na innych kontynentach – przede wszystkim w Stanach

Zjednoczonych oraz w Europie. Jeśli tak jednak jest, to relacja łącząca Izrael z Zachodem jest zwrotna – państwo żydowskie poddane jest również procesom politycznym i kulturowym zmieniającym oblicze także innych społeczeństw zachodnich. Widać to wyraźnie w przypadku Europy. Dzisiejszy establishment jednoczącej się Europy przyjmuje za pewnik, iż tradycyjne państwa narodowe odchodzą w przeszłość. Jak jednak w post-narodowej rzeczywistości mają odnaleźć się Żydzi, dla których posiadanie własnego narodowego państwa jest jedyną gwarancją fizycznego bezpieczeństwa? Izrael funkcjonuje bowiem we wrogim środowisku arabskim, wśród państw głoszących mniej lub bardziej otwarcie hasło nie tyle nawet pokonania „syjonistów” ile wręcz fizycznej zagłady zbudowanego przez nich państwa. W takich warunkach „kwestia żydowska” staje się rzeczywiście – jak twierdził Strauss – „kwestią polityczną in nuce”: problem suwerenności, wojny jako narzędzia polityki, bezpieczeństwa jako naczelnego imperatywu w przypadku Izraela ulega radykalizacji trudnej do zniesienia dla post-narodowej Europy. Stąd narastająca niechęć do Izraela, tworząca jednak przedziwny i zapętlony splot resentymentów, bowiem potępienie antysemityzmu jest jednym z filarów powojennej

europiejskiej tożsamości. Tę narastającą dwuznaczność w stosunku zachodnich Europejczyków do państwa Izrael Mark Lilla kwituje krótką, celną uwagą: „Kiedyś szydzono z Żydów, gdyż nie posiadali państwa. Teraz są krytykowani, gdyż je mają”.

Dariusz Gawin

Tekst ukazał się w 4. numerze Teologii Politycznej pt. „Mesjanizm i polityka”

KLIKNIJ i kup książkę Leo Straussa „Sokrates i Arystofanes”



[1] Por. wstęp do zbiorowej pracy *Leo Strauss. Political Philosopher and Jewish Thinker*, ed. Kenneth L. Deutsch and Walter Nicgorski, 1994, s.2nn; niemieckim intelektualnym rodowodem Straussa oraz Hannah Arendt, poświęcona została praca zbiorowa *Hannah Arendt and Leo*

Strauss. German Emigres and American Political Thought after World War II, ed. Peter Graf Kielmansegg, Horst Mewes, Elisabeth Glaser-Schmidt, Cambridge 1995